

JANINA MATYSEK

ur. 1930

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, życie codzienne,

Ojciec

Jak wojna była, Niemcy weszli, ojciec był w wojsku. Gdzieś trzydzieści kilometrów od domu. Później uciekł z frontu i ukrywał się. Potem poszedł pracować u jakiegoś pana. Tam woził węgiel i nie było go dłuższy czas w domu. My mieszkaliśmy w suterynie na Kośminku. Powiedziałam: „Mamusiu, idę po ojca, wiem, gdzie on jest”. W nocy poszłam i przyprowadziłam ojca do domu. A w kamienicy obok byli żołnierze Niemcy, Ukraińcy, Ruskie. Jak zaczęli się bić, to nawet u nas zniszczyli ogrodzenie kamienne, i bili się kamieniami. Mało tego, później płot drewniany i dużą bramę porozrywali. Tak się bili. Wtedy szłam z ojcem, a była już godzina po dwunastej w nocy. Tylko weszliśmy na nasze podwórko, do domu chcieliśmy wejść. Wychodzi sąsiad, co ojca dobrze znał, bo grali w karty. Pchnął ojca ze schodów i powiedział, że był skurwysyn i by go na Majdanek wsadził. Ojca pchnął i on spadł ze schodów. On się mścił, taki młody gówniarz był. Taki sąsiad był. Dobrze, że ojciec sobie krzywdy nie zrobił, bo w korytarzu w suterynie stała duża skrzynia. Tam takie ciuchy były. Dobrze, że sobie nic nie zrobił, o mur się nie uderzył, tylko o tę skrzynię.

Data i miejsce nagrania	2010-10-05, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"